Przedpłata.
w Warszawie półr. 1 r. sr. 80 kop., rocznie 3 r. s. k. 60, na prowincyi r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a w Warsz. w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 49. ROK DZIEWIĄTY Dnia 3 Grudnia 1843 r.

Uprawa łąk.

Niektóre uwagi nad uprawą łąk

(z Blocka).

1. *Jakim sposobem poprawić można łąki zbyt mokre?* Nasamprzód przekonać się należy z kąd przychodzi woda zbyteczna na łąki: czyli napływa z wyższych, łąkę otaczających miejsc, lub téż źródła w niéj się znajdujące, wody dostarczają; albowiem łąki mokre zwykle leżą w dolinach; jeżeli więc na wzgórzach znajdują się źródła, naturalnie, iż je zaléwają. W takim razie należy wynaleźć bieg źródła i niżéj onegoż wybić rów, który odprowadzi wodę w niższe miejsce.

Jeżeli zaś źródła znajdują się na łące, należy najprzód wynaleźć ich kierunek i najniższe położenie; w którém bije się rów główny, do którego pomniejsze, czyli boczne, wodę sprowadzają. Jeżeli rów główny ma dobry spadek, łąka zupełnie osuszoną być może; w przeciwnym razie, bicie rowów byłoby daremne. Należy przeto rzecz dobrze rozpoznać zanim się przystąpi do bicia rowów.

W piérwszych latach po osuszeniu łąk źródlistych, sprzęt siana zwykle jest znacznie mniejszy niżli był poprzednio; gdyż rośliny wodne a przytém grube, które dawniéj główną massę siana stanowiły, nie posiadając teraz dostatecznego pokarmu, po większéj części obumierają; nowe zaś i dobre rośliny, nie powstają tu od razu, ponieważ grunt gębczasty, jaki na łąkach mokrych się znajduje, zwolna tylko osiada i nabiéra téj ścisłości, jakiéj dobre rośliny wymagają; co zwykle dopiéro w lat kilka ma miejsce.

Często się zdarza, że rowy, które początkowo służyły do osuszenia łąki, w latach suchych mogą być użyte do jéj zaléwania. W tym razie, dosyć jest w stósownych miejscach zatamować darnią odpływ wody; wtedy wzniesie się ona do swéj piérwiastkowéj wysokości, i jeżeli nie z wierzchu, to od spodu zasilać będzie rośliny tak długo, jak tego uznamy potrzebę.

W ogólności, trudno oznaczyć głębokość i szérokość rowów, gdyż to zawisło od położenia łąki i ilości wody, którą spuścić zamierzamy. Zawsze lepiéj przecież bić je od razu nie zbyt głębokie i oczekiwać skutku; albowiem, jeżeli są za płytkie, łatwo je poprawić, a gdy są zbyt głębokie, i koszt daremny i przez mocny bieg wody w krótce się zamulają.

Wyrzuconą z rowów ziemię, gdy należycie przegnije, potrzeba rozrzucić na łąkę. Ktoby chciał ziemię tę zamienić w wyborny nawóz łąkowy, niech ją posypuje sproszkowaném wapnem; a po roku rozpostrze na łące: skutek przewyższy oczekiwanie.

Łąki mokre, które rowami nie dadzą się osuszyć, tylko przez nawiezienie piaskiem mogą być poprawione. Ilość onegóż stosuje się do stopnia wilgoci, i grubości warstwy mokréj. Sposób atoli ten jest nader kosztowny; albowiem, wypada tu nawieźć piasku na mor. magd. 50 do 60 wozów po 20 stóp sześściennych; i powtarza się to co lat kilka, jeżeli łąka radykalnie ma być poprawioną.

2. *Czy bronowanie łąk jest pożyteczném? i na co uważać przy ich oczyszczaniu?* W ogólności, bronowanie wiele się przyczynia do wzrostu roślin łąkowych. Broną bowiem mech się wydobywa, ziemia około traw się spulchnia, a odchody bydląt tu i ówdzie zostawione, rozdzielają się na całą przestrzeń. W prawdzie podczas bronowania tu i ówdzie roślinka zostanie wyrwaną; lecz mniejsza o to: spulchnienie ziemi, wyniszczenie mchu, rozpostarcie odchodów zwierząt, sowicie tę mało znaczącą stratę wynagrodzą.

Jak się rozumie, na wiosnę takie tylko łąki się bronują, gdzie konie nie mogą uszkadzać darni przez tratowanie. Łąki zaś mokre w tenczas trzeba bronować, bądź to podczas zimy lub na początku wiosny, gdy spód jeszcze jest zmarzły, a wierzchnia warstwa na kilka cali odtajała.

Kretowiny podrzynają się płużkiem, naumyślnie do tego służącym; poczém ziemia rozrzuca się jak można najrówniéj. Wybronowany mech i liście mogą być użyte na podściół. Przyczynia się to do czystego utrzymywania bydła, i powiększa massę nawozu; zatém, sowicie praca się nadgradza.

Krzewy rokicinowe i inne, które z jednéj strony wzrost trawy wstrzymują, a z drugiéj nie dozwalają zupełnego wykoszenia trawy, należy zupełnie wykarczować. Przeciwnie zaś, olszynę, nad rowami i łąkami stojącą, nietylko ochraniać, lecz owszem zasadzać należy; mianowicie w okolicach z lasów ogołoconych; albowiem olsza łąkom najmniéj szkodzi, a w wielu przypadkach stać się może nader użyteczną.

3. *Co się nazywa odmłodnienie łąki? i jak się uskuteczniа?* Ziemia dobra, na łąkę nawieziona, bardzo wiele się przyczynia do bujnego wzrostu traw; albowiem mech ziemią tą okryty gnije i dostarcza pozostałym roślinom pokarmu; oraz mając teraz więcej miejsca, bujniéj się one krzewią i większy plon siana dają. Ten skutek sprawia piasek na łąkach mokrych, jak to wyżéj powiedziałem; na łąkach zaś suchych, tém większy będzie skutek, im ziemia do tego użyta będzie żyzniejszą. Ilość zaś mającéj się tu użyć ziemi, zależy od jéj żyzności. Jeżeli zawiéra wiele części żyznych, 15—20 fur po 20 stóp sześć. na mor. mag. jest dostatecznym nawozem na lat 4—5. Mniéj żyznéj potrzeba 20—30 fur.

Ponieważ przez nawiezienie ziemią łąki, wzrost traw się powiększa, a nawet nowe trawy powstają, z tąd nazwano ten sposób poprawiania, odmłodnianiem łąk.

3. *Czyli nawożenie łąk w tym stopniu się opłaca co nawożenie roli?* Obejmując wieś, któréj równie są *wyplonione łąki jak rola*, na pierwsze czyli na drugą *wozić nawóz?* Jeżeli łąka ma położenie tak dobre, iż bez sztucznéj pomocy

wydaje plon dobry, a niechby i średni, wtedy, jak się rozumie, nie potrzeba jéj nawozić mierzwą; ale, mianowicie obecnie, bardzo mało posiadamy łąk podobnych. Większa ich część wymaga pomocy do wydania nawet średniego plonu. Có do pytania wyżéj zamieszczonego, rożne dotąd są zdania pomiędzy piérwszemi agronomami. Podług mnie, nawóz na łąki stósownie użyty, w niektórych przypadkach wyżéj się spienięża aniżeli gdy na rolę wywieziony zostanie; a mianowicie gdzie są tego rodzaju, iż będąc nawiezione, więcéj niż jeszcze raz tyle dają siana co nie mierzwione.

4. *Nawożenie łąk mierzwą zwierzęcą.* Nawóz zwierzęcy, wtenczas najmocniéj na łąki działa, gdy są umiarkowanie mokre, i mają spodnią warstwę umiarkowanie wodę przepuszczającą. Wywozić go należy w jesieni po zbiorze potrawu, lub krótko przed zimą i niezwłocznie najdrobniéj rozpostrzedz. Na mor. mag. należy dać 10 do 12 fur 2u-konnych (każda po 15 do 18 cent.) mierzwy surowéj, czyli nieprzegniłéj, tak jak z obory wychodzi.

Na wiosnę, gdy się wegetacya rozpoczyna, a nie ma już obawy o przymrozki, należy bronować mierzwioną łąkę, ciężką żelazną broną; poczém słoma się zgrabia i używa na podściół. Zima łagodna, przeplatana odwilżą, dészczami, śniegiem, wiele się przyczynia do podniesienia skutku nawozu. Jeżeli łąka nawieziona może być zaléwaną (berieseln), skuteczność nawozu będzie jeszcze większa; ponieważ drobne cząstki, i częstokroć najżyzniejszego nawozu, łatwiéj będąc rozłożone, wraz z wodą idą w ziemię i użyzniają rośliny.

Na łąki zaś zbyt suche, albo za nadto mokre, nie można używać nawozu zwierzęcego. *Piérwszym*, mianowicie w braku dészczu, nawóz nawet staje się szkodliwym. *Drugim*, żadnéj nie udziela pomocy; albowiem, albo wodą bywa spławiony, lub też topi się wraz z nią w wnętrznościach ziemi.

Lubo mierzwa, stósownie użyta pomnaża zbiór siana, przecież z tąd jest niebezpieczném jéj używanie, że zbytecznie — że tak powiem — *rozpieszcza* rośliny; skoro bowiem młode roślinki, wydobyte z pod mierzwy, mróz wiosenny cóżkolwiek dotknie, już są niemal zupełnie zmrożone.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wychów zwierząt domowych.

Uwagi nad zasadami jakich się trzymać należy, chcąc wykryć ilość inwentarza, zimować się mającego

(dokończenie).

Jeżeli zaś żadne z wymienionych głównych źródeł dochodu, oddzielnie nie rokuje znacznych korzyści, wtedy system mięszany, z wszystkich wymienionych poprzednio, złożony, zapewne najlepiéj odpowie celowi.

Wielu gospodarzy, w wyborze zaprowadzić się mającego systemu rolniczego ten wielki błąd popełnia: że nie tyle uważa na miejscowość i handlowe stosunki, jak raczéj, idzie za uprzedzeniem na korzyść tego lub owego systemu. Tak np. jedni, to gospodarstwo uważają za wzorowe, gdzie pełne obory rzadkiéj piękności bydła rogatego; drudzy przeciwnie, mało cenią oborę, lecz wszystko łożą w owczarnię; inni znowu mniéj dbają o bydło i owce, byle tylko spichrze uginały się pod zbożem; nakoniec, są gospodarze,

którzy tylko fabryki rolnicze uważają za *arcanum* gospodarstwa wiejskiego. Wszystko to jest dobre, skoro w swém miejscu się znajduje; w przeciwnym zaś razie, najpiękniejsza obora lub owczarnia, największy zbiór zboża, najlepiéj urządzone fabryki, nie korzyść, lecz stratę przynoszą. A więc, powtarzamy, nie przywiązanie do tego lub owego źródła dochodu, lecz miejscowość, stosunki handlowe, jakość roli, pastwisk i łąk, w wyborze systemu rolniczego przewodniczyć nam winny.

Ta sama różność zdań panuje co do ustanowienia płodozmianu czyli następstwa roślin, i podziału pól. Jedni ściśle się trzymają 3-pol. gospodarstwa z obsiéwaniem ugoru pastewnemi roślinami. Wszakże właściwie mówiąc, takie gospodarstwo nie jest czém inném jak gospodarstwem *płodozmienném* lub *przemienném* (podług tego jakie rośliny w ugorze są uprawiane), najtrudniejszém do prowadzenia, mianowicie dla nowo obejmującego gospodarstwo, a następnie nieobeznanego z poprzednio prowadzoném. Drudzy znowu dzielą rolę na 4—5 i więcéj pólek. Gdyby tak w wyborze następstwa roślin, jako i podziału pól, zawsze przewodniczyła gruntowna znajomość rzeczy, połączona z zimną rozwagą, rezultat zapewne byłby pomyślnym dla gospodarza. Ale bardzo często tak nie jest, albowiem, i tu uprzedzenie, niewiadomość, lub ślepe naśladowanie, ważną gra rolę. Jakiż tego skutek? ten zaiste: iż albo więcéj się utrzymuje inwentarza niżli rola jest w stanie wyżywić lub téż trzyma go się zbyt mało, w stosunku *jakości* i *obszerności ziemi:* w obudwóch przypadkach nie mała strata dla właściciela ziemi.

Chcąc wynaleźć przyzwoity stosunek między rolą a liczbą zimować się mającego inwentarza, potrzeba:

Poznać obszerność i jakość roli, łąk i pastwisk. To wskaże potrzebną liczbę inwentarza do utrzymania roli w stanie żyznym. Znając takową liczbę, łatwo już wynaleźć potrzebną paszę, trzymając się téj ogólnéj zasady: że chcąc otrzymać pożytek, jaki np. owca i bydle rogate wydać może, potrzeba na każde 100 funt. wagi onegóż za życia, 2½ do 3 funt. paszy zimowéj na pożywność siana zredukowanéj.

Np. Gospodarstwo N. wymaga nawozu od 100 sztuk bydła rogatego, którego sztuka waży za życia 500 funt.; i od 1000 owiec, ważących po 75 funt. Zatém potrzebuje dziennie paszy:

a) dla bydła rogatego funt 1500.

b) dla owiec funt. 2250.

Co wyniesie ogółem rocznie, licząc 200 dni zimowych, cent. 7500 na pożywność siana zredukowanéj paszy. Przyjmiéjmy że ta pasza składa się z ⅓ części siana, z ⅓ części słomy jarzynnéj, ozimej, z ⅓ części warzywa np. kartofli; będzie więc potrzeba na wyzimowanie tego inwentarza.

a) *Siana* cent. 2500. Którą to ilość dostarczy 83 mor. pols. łąk średnich (po 30 cent. z m.); lub téż 16½ mor. siana z koniczyny czerwonéj (po 60 cent. z mor.) i 50 mor. łąk samorodnych.

b) *Słomy ½ jarzynnéj, ½ ozimej* cent 6250 (2½ funt. słomy, ½ jarzynnéj, ½ ozimej, równają się 1 funt. dobrego siana); czyli zbiór z około 80 mor. w połowie owsa w połowie jęczmienia i 60 mor. ozimy. (Reszta zbioru słomy ozimej obraca się na podściół i dachy).

c) *Kartofli.* W pożywności, 2 funt. kartofli równają się 1 funt. dobrego siana; zatém potrzeba kartofli 5000 cent. czyli zbiór z 20 do 22 mor. pols.

Otóż jest najpewniejszy sposób obliczania przezimować się mającéj liczby inwentarza, odpowiedniéj jakości i ilości ziemi. Nie potrzeba pewnie przypominać: że podany tu zbiór ró-

żnych ziemiopłodów, ma tylko służyć za wzór obliczania, nie zaś za normę plonu; bo ten zawisł od wielu okoliczności i dla tego jest bardzo różny.

Zagraniczne Towarzystwo rolnicze.

Tegoroczne zgromadzenie niemieckich gospodarzy i leśnych w Altenburgu.

(dokończenie).

Posiedzenie 4te i 5te. Pomijamy tu szczegółowy opis rozpraw, bo te dopiéro późniéj mają być podane do wiadomości publicznéj. Niektóre tylko ważniejsze przedmioty o których była mowa, na teraz wymienimy.

P. *Thaer* udzielił Zgromadzeniu krótką wiadomość o włości *Rosnów*, położonéj pod *Głogowem w Szląsku*. Obszerność należącego do niéj gruntu (role, pastwiska, łąki) składa się z 2000 mor. magd. (około 800 mor. pols.) ziemi lekkiéj, piasczystéj; a przecież, przestrzeń ta dostarcza paszy dla 7000 owiec cienkowełnych; (wypada po 3 ½ w średniém przecięciu na morgę magd.). Tak nadzwyczajny wypadek, przypisać można dwóm okolicznościom:

1. *Używaniu nawozu zielonego;* 2. *Pastwiskom sztucznym; gęsto zasiéwanym różnemi trawami.* Co do nawozu zielonego, dodał p. Thaer: że do należytego umierżwienia mor. mag. ziemi pod kartofle, dosyć jest 1 szefel żyta. A zatém, nawet przy cenie 10 zł. za szefel, jest to zaiste najtańszy nawóz.

Była także mowa o chorobie bydła rogatego, *łomikostem* zwanéj, która w wielu okolicach Niemiec coraz bardziéj się zagęszcza; a któréj przyczyna nie może być dotąd odkrytą Wielu przypisywało ją *nieobecności wapna w wodzie* do pojenia bydła używanéj. Być to łatwo może, gdyż jak wiadomo, kości po większéj części z wapna się składają.

Pasienie owiec liściem suszoném, dało powód do obszernych rozpraw. W końcu zgodzono się na to: że w wielkich gospodarstwach, przy znacznéj liczbie inwentarzy, mało na ten rodzaj pokarmu liczyć można; że tylko w widocznym niedostatku paszy, do niego udać się wypada.

Niemal także ogólnie uznano: że *angielska czerwona pszenica*, *Withington* zwana, zdaje się zasługiwać na upowszechnienie na stałym lądzie; albowiem, w wielu okolicach bardzo znaczny plon wydała. Wielu gospodarzy, mianowicie z Czech i z Luzacyi, wielkie pochwały oddawało amerykańskiemu zbożu (Amerj. Laubkorn). Chwalono także *owies kamszatski;* mianowicie ztąd, iż wcześnie dojrzewa, nie łatwo opada, ciężkie ma ziarno i bardzo plonuje; ale natomiast prędko się wyradza i mało daje słomy. Jęczmień zaś *himalajski*, przed niedawnym czasem tak bardzo zachwalany, już tylko na *paszę zieloną* zdatnym uznany został. Przeciwnie, jeruzalemski (Hordeum distichon erectum), ze wszech względów ma zasługiwać na upowszechnienie; tę tylko przyznano mu wadę: że jest nader skłonny do choroby *sporyż* zwanéj.

Wiele także rozprawiano o *murzance* czyli *główni* pszenicy. Podług *Thaera*, choroba ta nie jest właściwa temu lub owemu gatunkowi tego zboża; ale raczéj poniekąd główną jéj przyczyną jest grunt. Nie powstaje ona w gruncie wapno zawiérającym, tylko w tym, co go nie posiada; szczególniéj zaś często się zjawia w roli zimnéj, ocienionéj. Lepsza także jest

do siewu pszenica roczna lub dwóletnia, byle dobrze przechowana, jak świéża.

W górach kruszcowych saskich urządzono przed parą laty zaléwanie łąk, które tak się powiodło, że dziś z mor. saskiego płacą dzierżawy rocznéj po 30—40 talarów.

Co do mierzwienia łąk nawozem zwierzęcym, ogólnie się na to zgodzono: że mierzwa najkorzystniéj używa się na rolę; gnojówka zaś i *kompost*, najmocniéj łąki użyźnia. Tymczasem, zdarzają się i tu wyjątki.

Rzędowa uprawa rzepiu zimowego, z wielu stron nader była zachwalaną; a między innemi, jako jedyny środek przeciw mrozom i zbytecznéj wilgoci. Zgodzono się także i na to: że rzep rzędowo uprawiany lepiéj jest żąć niżli kosić.

Tłustka siewna, czyli *Madia sativa*, poniekąd ogólnie była ganioną: ani jeden głos nie powstał na jéj obronę.

W końcu zadecydowano że w roku następnym Towarzystwo to zgromadzi się *w Monachium*, w r. 1845 *w Lignicy* (w Szląsku), w r. 1846 *w Gracu*.

Budownictwo.

O fabrykacyi cegieł.

(Z przewodnika rolniczo przemysłowego).

Zwiedziłem piękną cegielnię p. Bolcego w Salemünde pod Saalą i nie mało mnie zajęła z powodu, że cegłę wypala samym węglem brunatnym; a od czasu odkrycia, zrobionego w Nowéj Wsi u Hrabi Dzieduszyckiego, wszelki sposób korzystania z tego minerału zasługuje na naszą uwagę. Cegielnia p. Bolcego do najlepszych należy w Saksonii, i dla tego nieco szczegółowo o niéj napiszę. Za materyał palny służy węgiel brunatny: jest on już mało włóknisty i po wydobyciu z kopalni w krótce zupełnie wietrzeje i na drobne prochno rozpada. Celem zapobieżenia temu, ulepiają z tego węgla cegiełki do palenia. Ludzie tém zajęci odkładają pół fury węgla, zléwają go wodą, depcą jak najdokładniéj, a potém z téj massy robią cegły, z tą tylko różnicą, że mają wielkie formy z całkowitém dnem i o 3 kompartymentach, tak, iż na każden raz robią w nich 3 cegły, długie 6 cali, a $3\frac{1}{4}$ cala wysokie. Wszystkie te cegły ustawiają się na piasku i suszą się jak zwyczajne surówki. Dla dowodu, że węgiel brunatny, użyty do téj cegły, dobrze był skruszony i rozrobiony, robią się na dnie formy pięć małych dziur, otworu $\frac{1}{3}$ cali. Jeżeli massa dokładnie była przysposobiona, na ówczas wytłaczają się owe pięć wypukłości na cegle. Używają tak zrobionych i wysuszonych cegieł do paliwa pod kotły, w których solankę gotują, jako też do palenia cegieł ogniotrwałych, ordynaryjnych i na opał zwyczajny. Wyrób soli jest rzeczą ciekawą, która atoli mniéj nas obchodzi, albowiem zakład Ciechociński równa się wszystkim zagranicznym i nie moglibyśmy nic nowego w téj mierze umieścić; zwracamy przeto uwagę użycia węgla brunatnego na cegłę. Lubo fabrykacya ta nadzwyczaj szybkie w W. Polsce zrobiła postępy, co mianowicie doskonałym wyrobom, dostarczanym do budowli fortecy w Poznaniu przypisać należy; jednak jeszcze nie jedno nam pozostaje do rozpoznania i zaprowadzenia w téj mierze. Jeszcze nie wyrabiają u nas cegieł ogniotrwałych, których wyrób najlepszą się staje nauką; zwiedziwszy kilkanaście fabryk cegieł ogniotrwałych w Królestwie Polskiém, i za granicą,

znalazłem fabrykę p. Bolcego najdoskonalszą, bo jest najtańszą; całe urządzenie do wyrobu cegły nie kosztuje jak 1,000 tal. Jest to kehrrad bardzo lekki, który ma koło o dwoch zębach, a raczéj wielkich karbach, gdyż w połowie obwodu koła podnosi się linia pochyła i formuje ów karb, na 1½ stopy wysoki; wyniosłość tych dwóch karbów powoli podnosi dwa młoty, które za przejściem karbu nagle upadają i uderzają całym swym ciężarem, powiększonym siłą spadku 9 cali wysokości, o cegłę położoną na warsztacie. Trzeba wielkiéj uwagi, aby nie ostrożność nie stała się powodem zdruzgotania ręki. — Produkcya cegły ogniotrwałéj, w ten sposób ubijanéj, dużo jest doskonalszą, aniżeli cegły ręką robionéj. Mając sposobność porównywania rozmaite przedmioty, przekonałem się, że nigdy glina tak się skupiać nie da, jak w ten prosty sposób. Cegła ogniotrwała, wyrabiana bywa jak zwykle, w mniejszéj części z potłuczonych starych cegieł, a w większéj z świeżo ukopanéj glinki. Glinka tak jest doskonałą, że ją o mil kilkadziesiąt do fabryk fajansu rozsyłają. Podobno i w księztwie Poznanskiém w powiecie Odolanowskim odkryto pokład gliny ogniotrwałéj we wsi Parzenowie. Wypalanie cegieł ogniotrwałych w Salemünde dzieje się na zwykły sposób w małych sklepionych piecach. Co się zaś tyczy cegieł nieogniotrwałych, to te wypalają w wysokich nie sklepionych piecach; podobnież i dachówkę. Piece są zupełnie nakształt tych, jakie w cegielni fortecznéj pod Poznaniem wystawiono, z tą tylko różnicą, że jest na wierzchu dach. Robią także i cegłę z gliny na pół mieszanéj z węglem brunatnym, która po wypaleniu mało co więcéj waży, niż połowę zwykłéj cegły; cegła taka ma być równie trwałą jak i inne, a jest bardzo sposobną do budowy sklepień, jako téż wyższych piąter. Zniesie przytém daleki transport, tak że ją na osiach posyłają aż do Lipska, o mil kilkanaście odległego. Odkryto obecnie tak wielkie pokłady węgla brunatnego pod Frankfortem i pod Poznaniem, że przewidywać można, iż fabrykacya takowa w krótce bardzo się rozpowszechni. Usiłowania, naśladowania takich cegieł lekkich przez umięszanie gliny z trocinami, dotąd wcale się nie powiodły.

W téjże fabryce robią także tak zwaną *rzymską* dachówkę, kwadratową zupełnie, z rynienkami po bokach.

Rozmaitości.

Uwagi nad kuchnią angielską.

Kuchnia angielska jest to zaiste wynalazek piękny i oszczędza wiele opału. Mimo to, poczynają już one wychodzić — że tak powiem — z mody, i wielu wraca do zwyczajnych ognisk.

Główną atoli przyczyną tego, nie jest przekonanie o większéj użyteczności zwyczajnych ognisk, bo tego pewnie nikt utrzymać nie może, ale raczéj, że kuchnie angielskie często się psują, a następnie wymagają częstéj reperacyi. Najczęściéj zaś pękają blachy z lanego żelaza dawane, na których stoją naczynia do gotowania.

To pękanie blach pochodzi z trzech następnych przyczyn:

1. Gdy nie leżą równo na podmurowaniu i nie mają dość mocnych podpór, w przyzwoitéj odległości od siebie dawanych.

2. Gdy przy stawianiu naczyń, woda zimna na rozpalone blachy rozléwa się.

3. Gdy się opalają drzewem mokrém, sękowatém, lub długiém, albo téż grubemi gałęziami.

Piérwszemu zapobiega się dokładném wmurowaniem blach; powinny one na wszystkich punktach równie się opiérać na murze, a środkiem spoczywać na podpórkach o tyle grubych i mocnych, iżby pod największym ciężarem uginać się nie mogły.

Drugiemu łatwiéj jeszcze zapobiedz, bo tylko strzedz się należy od poléwania blachy zimną wodą. Nadto, można temu zapobiedz pokrywając blachę zwyczajną, drugą ruchomą żelazną blachą z kutego żelaza; téj bowiem nie szkodzi polanie zimną wodą; a przez to ochrania się spodnia blacha.

Trzeciéj przyczynie zaradzić najłatwiéj, używając do opalania téj kuchni drzewa suchego, drobno rąbanego.

Upadek systemu bezgnojowego p. Bickes.

Wynalazek p. *Bickes:* zbiérania ogromnych plonów bez użycia nawozów, okazał się niczém więcéj jak spekulacyą, na łatwowierność rolników obliczoną. Znaczna liczba znakomitych gospodarzy, a nawet i władz (Behörden), z okolicy *Kastel* (pod Moguncyą), miejsca zamieszkania p. *Bickes*, podała do wiadomości publicznéj, za pośrednictwem Gazety Mogunckiéj: że rośliny, na gruntach do *Kastel* należących, przez 3 lata, podług metody p. *Bickes* uprawiane, nietylko, że nie były lepsze od uprawianych sposobem zwyczajnym, ale nadto, wiele z nich tak nędznie stało, iż ich zebrać nie było można.

W prawdzie udało się p. *Bickes* wyhodować w dobrym ogrodowym gruncie, *za pomocą częstego podléwania wodą z Renu braną*, kilkanaście bujnych roślin, (które to wyjednały mu zaświadczenie od osób płytko rzeczy biorących); ale nie każdy rolnik ma swe role nad rzeką położone; nie każdy jest w stanie podléwać łany z kilkadziesiąt lub kilkasek morgów złożone.

Wspomnione uwiadomienie kończy się temi słowy. »A zatém, okolica nasza nie może się poszczycić iż się stała kolebką, w któréj tak ważne dla ludzkości odkrycie *wiecznego zbiérania ogromnych* plonów bez użycia nawozów, wypielęgnowaném zostało. Tymczasem, dla pocieszenia p. *Bickes* i jego łatwowiernych zwolenników, donosimy: iż tenże p. *Bickes* posiada jeszcze wielkie tajemnice (nie mówimy podobne téj o któréj mowa); których ogłoszenie zostawiamy tym, co z niemi obeznani zostali; a które, podług zapewnienia onych, miliony wynalazcy przynieść mają.«

Szczególniejszy instynkt owiec.

Od dawna już uważano, że owce kotne, za zbliżaniem się kocenia, starają się dostać na miejsce swego urodzenia, niechby nawet bardzo było oddalone. Postrzeżenie to potwierdziło się niedawno w Szkocyi. Z owczarni p. *Makune* pod *Dumfries*, w dniu 30 marca r. z. wywędrowało z pastwiska 12 kotnych maciorek, przed dwiema laty zakupionych. Po daremném przez dni kilka szukaniu, już je uważano za stracone; ale okazało się, że one 3go dnia przybyły do miejsca swego urodzenia, o 25 mil agnielskich oddalonego, połączyły się z gromadą owiec i w ciągu dwóch dni, wszystkie wydały na świat zdrowe i mocne jagnięta.

Kantor Główny w Starém Mieście Nro 61 na piérwszém piętrze.